RYCERZE KOLUMBA

Peregrynacja Relikwii

Bł. Ks. Michaela McGivneya

(kwiecień 2021)

Spis treści:

1. Propozycja tematyczna na poszczególne dni tygodnia peregrynacji 2
2. Tekst powitania 3
3. List Abp. Wacława Depo 4
4. Rozważania Tajemnic Radosnych Różańca Św. 6
5. Litania do błogosławionego ks. Michaela McGivneya 9
6. Akt zawierzenia 11
7. Homilia abp. Wacława Depo, Kapelana Stanowego Rycerzy Kolumba 12
8. Homilia Ks. bpa Marka Solarczyka, Ordynariusza Diecezji Radomskiej 14
9. Kazanie Ks. W. Lenartowicza, Kapelana Programowego Rycerzy Kolumba 17
10. Poniedziałek - Konferencja „Powołanie zrodzone w rodzinie” 19
11. Wtorek - Konferencja „ Łowca dusz ludzkich” 21
12. Środa - Konferencja „ Pasterz” 23
13. Piątek - Konferencja „Gotowy na śmierć” 25
14. Homilia Ks. Krystiana Wilczyńskiego, Kapelana Diecezjalnego 27
15. Propozycja Modlitwy wiernych 30
16. Rozważania Tajemnic Bolesnych Różańca Św. (I) 31
17. Rozważania Tajemnic Bolesnych Różańca Św. (II) 34
18. Modlitwa o kanonizacje Bł. ks. McGivneya 36

Propozycja tematyczna na poszczególne dni tygodnia peregrynacji:

Sobota

1. Uroczyste wprowadzenie Relikwii i Obrazu Bł. Ks.McGivneya
2. Odczytanie Listu od Abp. Depo
3. Msza Św.
4. Nabożeństwo Różańcowe – część Radosna w intencji Parafii
5. Litania do Bł. Ks. McGiveya
6. Akt Zawierzenia

Niedziela – „Miłosierdzie"

1. Msze św. z homilią o Bl. Ks.McGivneyu
2. Popołudniowa projekcja filmu https://www.fathermcgivney.org/pl/media/index.html
3. Zbiórka na rzecz placówki wspierającej Życie

Poniedziałek – „Powołanie zrodzone w Rodzinie"

1. Nabożeństwo Różańcowe – część Radosna *(*) - do pobranie w ScsTool*
2. Litania do Bł. Ks. McGivneya
3. Msza św. z konferencją w intencji rodzin z Błogosławieństwem relikwiami

Wtorek – „Łowca Dusz ludzkich"

1. Nabożeństwo Różańcowe – część Bolesna *(*)*
2. Litania do Bł. Ks. McGivneya
3. Msza św. z konferencją
4. Film Cud pro-life (8min) https://www.youtube.com/watch?v=WKxJ_6QAFnM

Środa – „Pasterz"

1. Nabożeństwo Różańcowe – część Chwalebna *(*)*
2. Litania do Bł. Ks. McGivneya
3. Msza św. z konferencją

Czwartek – „Świadectwo życia i świętości"

1. Nabożeństwo Różańcowe – część Światła *(*)*
2. Litania do Bł. Ks. McGivneya
3. Msza św.

Piątek – „Gotowość na śmierć:

1. Nabożeństwo Różańcowe lub Adoracja - Przebłaganie za znieważanie i profanacje kościoła i symboli świętych.
2. Msza św. z konferencją
3. Ceremonia Zasad Rycerskich - przyjęcia kandydatów do Zakonu Rycerzy Kolumba.

Pożegnanie Relikwii - piątek wieczór lub sobota rano

Tekst powitania

W imieniu wszystkich zgromadzonych witamy Ciebie błogosławiony Księże Michale McGivney w naszej wspólnocie parafialnej pw. ……..…… ……w ……., gdzie od ponad …... lat działają również Rycerze Kolumba. Rycerze powołani przez Ciebie, aby służyli w imię miłosierdzia, jedności i braterstwa.

Witamy Ciebie pod postacią Relikwii z nadzieją i ufnością, że w tych trudnych dla nas czasach, gdzie borykamy się z zarazą, brakiem poszanowania dla życia, atakami i kryzysem w kościele, upadkiem moralnym, będziesz za nami orędował i wskazywał nam drogę.

Nikt lepiej jak Ty nie wie w jaki sposób przejść i przetrwać trudny czas. Kiedy posługiwałeś w swojej parafii w New Haven, towarzyszyły Ci podobne problemy, ale zgromadziłeś wokół siebie mężczyzn, którzy wzajemnie się wspierali i razem modlili. Zgromadziłeś ich, aby pogłębiali swoją wiarę, aby w duchu chrześcijańskiej miłości i braterstwa troszczyli się o siebie nawzajem, o swoje rodziny oraz bronili każdego życia.

Błogosławiony księże Michale prosimy Ciebie, aby najbliższe dni, kiedy będziemy za twoją przyczyną modlić się we wspólnocie parafialnej i rycerskiej przyniosły błogosławione owoce. Niech ten czas spędzony na modlitwie przy Relikwiach będzie czasem pogłębienia naszej wiary, miłości i nawrócenia, wyproś nam nadzieję i odwagę do większego zaufania i zawierzenia siebie wszechmogącemu Bogu.

A R C Y B I S K U P

METROPOLITA CZĘSTOCHOWSKI

KAPELAN STANOWY
RYCERZY KOLUMBA W POLSCE

Częstochowa, 21 lutego 2021 roku

Vivat Jezus!

31 października 2020 roku Kościół Święty ogłosił ks. Michaela McGivneya, założyciela Rycerzy Kolumba, nowym błogosławionym. Radosne świętowanie tej uroczystości pogłębia i przedłuża ogólnopolska peregrynacja relikwii błogosławionego kapłana, która prowadzona jest w parafiach będących miejscem działań Rycerzy Kolumba.

Chociaż ks. McGivney żył w XIX wieku w odległej Ameryce, duszpasterskie problemy, z którymi się mierzył, w wielu obszarach przypominają najbardziej aktualne wyzwania, przed jakimi stoją katolickie parafie w Polsce i innych krajach Europy. Kapłan z Connecticut posługiwał w czasach nieprzychylnych Kościołowi, a wrogość wobec katolików była wyrażana otwarcie. Społeczna presja na opuszczenie Kościoła wielokrotnie zwyciężała z chrześcijaństwem walkę o zbawienie ludzkich dusz. Wśród katolików, szczególnie mężczyzn, utrata wiary przybierała dramatyczne formy – mężczyźni nie tylko przestawali dbać o religijne praktyki, ale również porzucali odpowiedzialność za swoje rodziny.

Właśnie dlatego ks. McGivney postawił na wytężoną pracę z mężczyznami – chciał przez nich dotrzeć do rodzin. Chciał budować taki model duszpasterstwa, w którym świeccy biorą współodpowiedzialność za Kościół, ewangelizację oraz dzieła miłosierdzia. Dzięki takiemu modelowi wyprzedził on swoją epokę i zalecenia Soboru Watykańskiego II. Był to również jego sposób na odnowienie życia parafii. Każdy kapłan, który dziś zastanawia się, jak odnowić swoją parafię, może spojrzeć na przykład i drogę wyznaczoną przez bł. ks. Michaela McGivneya, które sprawdzają się już od ponad 130 lat.

Przyjmujemy z wdzięcznością wobec Boga dar beatyfikacji ks. McGivneya, odczytując znaki Bożej Opatrzności dla naszego trudnego czasu. Odczytujemy dobrze również w naszej polskiej rzeczywistości, że po 130 latach od jego śmierci, Pan Bóg potwierdził jego świętość cudem uzdrowienia nienarodzonego dziecka w łonie matki ze śmiertelnej choroby. Widzimy w tym znak mówiący nam, że jeszcze mocniej powinniśmy się zaangażować w działania na rzecz obrony życia, jak również w podejmowanie inicjatyw związanych z życiem na każdym etapie – zwłaszcza do objęcia troską osób niepełnosprawnych i będących w potrzebie.

Z tego powodu ogólnopolska peregrynacja relikwii bł. ks. Michaela McGivneya – podobnie jak inne wydarzenia organizowane przez Rycerzy Kolumba – jest połączona z dziełem charytatywnym. W czasie peregrynacji Rycerze Kolumba będą nieść wsparcie inicjatywom pro-life prowadzonym przez Kościół w poszczególnych parafiach lub diecezjach.

Dlatego cieszę się, że peregrynacja relikwii bł. ks. McGivneya – poprzez naszą ufną modlitwę – przyczyni się do wiarygodnych dzieł naszych wspólnot.

Mając nadzieję na życzliwe przyjęcie tej inicjatywy, łączę wyrazy najgłębszego szacunku i dar modlitwy.

WACŁAW DEPO
ARCYBISKUP METROPOLITA CZĘSTOCHOWSKI

+ Abp Wacław Depo
KAPELAN STANOWY RYCERZY KOLUMBA W POLSCE

Częstochowa, 21 lutego 2021 roku

Vivat Jezus!

31 października 2020 roku Kościół Święty ogłosił ks. Michaela McGivneya, założyciela Rycerzy Kolumba, nowym błogosławionym. Radosne świętowanie tej uroczystości pogłębia i przedłuża ogólnopolska peregrynacja relikwii błogosławionego kapłana, która prowadzona jest w parafiach będących miejscem działań Rycerzy Kolumba.

Chociaż ks. McGivney żył w XIX wieku w odległej Ameryce, duszpasterskie problemy, z którymi się mierzył, w wielu obszarach przypominają najbardziej aktualne wyzwania, przed jakimi stoją katolickie parafie w Polsce i innych krajach Europy. Kapłan z Connecticut posługiwał w czasach nieprzychylnych Kościołowi, a wrogość wobec katolików była wyrażana otwarcie. Społeczna presja na opuszczenie Kościoła wielokrotnie zwyciężała z chrześcijaństwem walkę o zbawienie ludzkich dusz. Wśród katolików, szczególnie mężczyzn, utrata wiary przybierała dramatyczne formy – mężczyźni nie tylko przestawali dbać o religijne praktyki, ale również porzucali odpowiedzialność za swoje rodziny.

Właśnie dlatego ks. McGivney postawił na wytężoną pracę z mężczyznami – chciał przez nich dotrzeć do rodzin. Chciał budować taki model duszpasterstwa, w którym świeccy biorą współodpowiedzialność za Kościół, ewangelizację oraz dzieła miłosierdzia. Dzięki takiemu modelowi wyprzedził on swoją epokę i zalecenia Soboru Watykańskiego II. Był to również jego sposób na odnowienie życia parafii. Każdy kapłan, który dziś zastanawia się, jak odnowić swoją parafię, może spojrzeć na przykład i drogę wyznaczoną przez bł. ks. Michaela McGivneya, które sprawdzają się już od ponad 130 lat.

Przyjmujemy z wdzięcznością wobec Boga dar beatyfikacji ks. McGivneya, odczytując znaki Bożej Opatrzności dla naszego trudnego czasu. Odczytujemy dobrze również w naszej polskiej rzeczywistości, że po 130 latach od jego śmierci, Pan Bóg potwierdził jego świętość cudem uzdrowienia nienarodzonego dziecka w łonie matki ze śmiertelnej choroby. Widzimy w tym znak mówiący nam, że jeszcze mocniej powinniśmy się zaangażować w działania na rzecz obrony życia, jak również w podejmowanie inicjatyw związanych z życiem na każdym etapie – zwłaszcza do objęcia troską osób niepełnosprawnych i będących w potrzebie.

Z tego powodu ogólnopolska peregrynacja relikwii bł. ks. Michaela McGivneya – podobnie jak inne wydarzenia organizowane przez Rycerzy Kolumba – jest połączona z dziełem charytatywnym. W czasie peregrynacji Rycerze Kolumba będą nieść wsparcie inicjatywom pro-life prowadzonym przez Kościół w poszczególnych parafiach lub diecezjach.

Dlatego cieszę się, że peregrynacja relikwii bł. ks. McGivneya – poprzez naszą ufną modlitwę – przyczyni się do wiarygodnych dzieł naszych wspólnot.

Mając nadzieję na życzliwe przyjęcie tej inicjatywy, łączę wyrazy najgłębszego szacunku i dar modlitwy.

+ Abp Wacław Depo

KAPELAN STANOWY RYCERZY KOLUMBA W POLSCE

Na rozpoczęcie peregrynacji odmówmy Różaniec Święty w intencji naszej Parafii.

Rozważać będziemy Tajemnice Radosne, a pomocą niech nam będą wątki zaczerpniętymi z życia bł. Michaela McGivney'a założyciela Rycerzy Kolumba**.**

I Tajemnica: Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie

„Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twojego słowa."/św.Łk/

Pragnienie młodego Michaela McGivney'a, aby stać się "człowiekiem oddanym innym" zostało zauważone przez jego proboszcza, który zachęcił go do wstąpienia do seminarium. Miał 16 lat. Ojciec pozwolił mu porzucić pracę w fabryce i wstąpić do seminarium, jednak śmierć ojca skomplikowała sytuację rodziny. Dzięki stypendium ukończył seminarium i przyjął święcenia kapłańskie w 1877 roku. W pierwszej parafii w New Haven, posługiwał społeczności imigrantów, wziął na siebie obowiązki schorowanego proboszcza, służył jako obrońca rodzin w sądzie, opiekował się więźniami, organizował życie kulturalne, był przyjacielem osób należących do innych wyznań chrześcijańskich, a także założył Rycerzy Kolumba. Przykład ks. McGivney'a uzmysławia nam że **droga podążania za Bożym powołaniem** nie jest ani łatwa, ani prosta.

Módlmy się za Jego przyczyną o łaskę rozeznawania w naszym życiu woli Pana, także za wszystkich, którzy pozostają na peryferiach społeczeństwa.

II Tajemnica: Nawiedzenie św. Elżbiety

*„W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy**.** Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę.*" (Łk 1,39)

Ks. McGivney'a cechowała umiejętność przekształcania bliźnich w przyjaciół, a przyjaciół w braci. Dał tego przykład, kiedy służył osobom wykluczonym społecznie niczym Dobry Samarytanin. Żył zatem samą istotą miłości - była to miłość, która pragnie rzeczywistego dobra drugiej osoby. Po 7 latach posługi w New Haven, ks. McGivney został mianowany proboszczem w miejscowości Thomaston. Podczas pożegnalnego nabożeństwa ludzie głośno płakali w swoich ławkach.
Ks. McGivney zachęcał Rycerzy Kolumba nie tylko do konkretnych czynów, do robienia czegoś, ale przede wszystkim do **bycia kimś**, a mianowicie - **do bycia lepszą osobą**, taką która jest gotowa żyć zgodnie z wyzwaniami, jakie stawia miłość.

Za przyczyną ks. McGivney'a prośmy księży proboszczów, o gorliwe budowanie Królestwa Bożego na ziemi dla dobra wszystkich ludzi, a także za świeckich zaangażowanych w życie parafii i działalność społeczną, aby ich działaniom przyświecała miłość Boga i bliźniego.

III Tajemnica: Narodzenie Jezusa

„Oto synowie są darem Pana, a owoce łona nagrodą” (Ps 127).

Oto mały domowy Kościół rodziny McGivneyów stał się podatnym gruntem do obudzenia przyszłego powołania Michaela i jego braci. Rodzina będąc rzeczywistością stworzoną i pobłogosławioną przez Boga jest także miejscem, w którym kobieta i mężczyzna mają przywilej wydawania na świat dzieci. Rodzice są dla swojego potomstwa pierwszym przykładem ludzkiej miłości, jedności i braterstwa. Patrick i Mary McGivney opuścili Irlandię i pobrali się w Ameryce. Wydali na świat trzynaścioro dzieci, doświadczając przy tym także smutku, pochowania sześciorga z nich. Ich pierwsze dziecko, Michael urodził się w 1852 roku. Chłopiec wcześnie wziął na siebie odpowiedzialność za rodzinę, opiekując się młodszym rodzeństwem. W wieku 13 lat dołączył do ojca, który pracował w fabryce. Dzięki temu Michael nauczył się pracowitości, dyscypliny, współczucia, braterskiej miłości. Życie McGivneyów **zaowocowało wspaniałym darem powołań** Michaela i dwóch młodszych braci, którzy również zostali księżmi.

Módlmy się przez wstawiennictwo bł. Michaela o święte małżeństwa, hojnie przyjmujące dar nowego życia i o to abyśmy docenili znaczenie życia rodzinnego i nasz kościół domowy.

IV Tajemnica: Ofiarowanie Jezusa w świątyni

„Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48)

Jak stwierdził jeden ze współczesnych księdzu McGivneyowi: "nazywali go świętym i naprawdę tak myśleli". Założyciel Rycerzy Kolumba prowadził życie **bezinteresownie ofiarowane w służbie drugiemu człowiekowi**. Jego duchowej pracy towarzyszyły działania na rzecz doczesnego dobra swoich Braci (...)". Ale najlepszy bodaj opis pochodzi od pewnego ówcześnie żyjącego człowieka, który wspominał „twarz kapłana (...), twarz pięknego wyciszenia. Nie było w tym obliczu niczego, co byłoby oschłe, ale też niczego, co nie byłoby silne".

Módlmy się przez jego wstawiennictwo o świętość duchowieństwa i kapłanów oraz prowadzonych przez nich świeckich, o odnawianie pragnienia częstej spowiedzi świętej i adoracji Pana Jezusa w Hostii Przenajświętszej ukrytego.

V Tajemnica: Odnalezienie Jezusa w świątyni

„*Oto jak dobrze i jak miło, gdy bracia mieszkają razem*” (Ps.133)

Rycerze Kolumba wyrośli na gruncie osobistego doświadczenia ks. McGivney’a, który znał trudności, z jakimi boryka się rodzina, gdy jej żywiciel umiera w młodym wieku. Poznał także katolików, których zwabiły tajne stowarzyszenia, obiecując braterską pomoc oraz korzyści finansowe, choć ich praktyki stały w sprzeczności z wiarą katolicką. Jednakże zetknął się również z ludźmi, którzy dzięki sile charakteru trwali mocno przy swej wierze, oddając się ciężkiej pracy, aby utrzymać swoje rodziny.
Rycerze Kolumba to wspólnota, która ma wspierać mężczyzn w praktykowaniu katolickiej wiary, a także nieść pomoc wdowom i sierotom po śmierci jednego z członków rodziny. Misję Rycerzy Kolumba można podsumować słowami: **Miłosierdzie, Jedność i Braterstwo.** Ks. Michael zachorował na grypę w trakcie pandemii w roku 1890 i zmarł w przededniu swoich 38 urodzin.
Cud, który doprowadził do jego beatyfikacji 31 października 2020 roku polegał na uzdrowieniu dziecka, które w łonie matki dotknięte było śmiertelną chorobą, a ostatecznie urodziło się z zespołem Downa w dużej, kochającej rodzinie.

Módlmy się za wstawiennictwem bł. McGivney’a o dążenie do świętości przez praktykowanie cnót, o rozwój męskich wspólnot, szczególnie w tym różańcu za Rycerzy Kolumba oraz za cierpiących i umierających w czasie pandemii koronawirusa oraz o ochronę każdego nienarodzonego życia.

Litania do błogosławionego ks. Michaela McGivneya

Panie, zmiłuj się nad nami
Chryste, zmiłuj się nad nami
Panie, zmiłuj się nad nami.
Chryste, usłysz nas. *Chryste, wysłuchaj nas.*
Ojcze z nieba, Boże, *zmiłuj się nad nami.*
Synu, Odkupicielu świata, Boże, *zmiłuj się nad nami.*
Duchu Święty, Boże, *zmiłuj się nad nami.*
Święta Trójco, Jedyny Boże, *zmiłuj się nad nami.*
Święta Maryjo, Matko Boża, *módl się za nami.*
Matko Boża Niepokalanie Poczęta, *módl się za nami.*
Matko Boża z Guadalupe, ...
Gwiazdo Nowej Ewangelizacji,
Św. Józefie, Oblubieńcze Maryi Panny i Opiekunie Zbawiciela,
Św. Michale Archaniele,
Błogosławiony Michaelu McGivneyu, *módl się za nami.*
Pokorny Sługo Boży, ...
Wierny uczniu Chrystusa,
Synu Niepokalanego Serca Maryi,
Posłuszny Synu Kościoła,
Przykładzie czystości kapłańskiej,
Gorliwy kapłanie Chrystusa,
Łagodny pasterzu dusz ludzkich,
Oddany proboszczu,
Mądry doradco,
Nauczycielu wiary,
Sługo wszystkich,
Opiekunie ubogich
Obrońco wdów i sierot,
Przyjacielu samotnych i cierpiących,
Towarzyszu więźniów,
Pocieszycielu chorych i umierających,
Apostole rodzin chrześcijańskich,
Ojcze młodzieży,
Orędowniku pracujących,
Ewangelisto zagubionych,
Głosicielu Ewangelii Życia,
Opiekunie świeckich,
Obrońco imigrantów,
Wzorze Miłosierdzia,
Przykładzie Jedności,

Orędowniku katolickiego Braterstwa, *módl się za nami.*
Nauczycielu chrześcijańskiego Patriotyzmu,
Założycielu Rycerzy Kolumba,
Błogosławiony Michaelu, pokorny w służbie Kościołowi, *módl się za nami.*
Błogosławiony Michaelu, oddany Najświętszemu Sercu Jezusa,
Błogosławiony Michaelu, kapłanie czystego serca,
Błogosławiony Michaelu, wierny obowiązkom kapłańskim,
Błogosławiony Michaelu, wytrwały w cierpieniu,
Błogosławiony Michaelu, w chwili śmierci pełen pokoju,
Błogosławiony Michaelu, naśladowco Chrystusa ukrzyżowanego,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
przepuść nam, Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
przepuść nam, Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
Zmiłuj się nad nami!

K. Módl się za nami, błogosławiony Michaelu McGivneyu,
W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się.
Boże, nasz Ojcze, spraw, aby heroiczny przykład życia i cnót Twojego kapłana, błogosławionego ks. Michaela McGivneya, pomógł nam pełniej naśladować Twojego Syna, Jezusa Chrystusa, wypełniać Jego przykazanie miłości i budować Jego Ciało, którym jest Kościół. Niech przykład Twojego sługi natchnie nas większym zaufaniem do Twojej miłości, abyśmy mogli kontynuować jego dzieło opieki nad potrzebującymi i odrzuconymi. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Akt zawierzenia

Błogosławiony księże Michale

Rozpoczynamy peregrynację Twoich relikwii i obrazu w parafii ……..

Żyłeś ponad sto lat temu z troską spoglądając na swoją parafię, na ludzi zmagających się trudami życia, z pandemią, z biedą, często tracącymi wiarę i ufność Bogu oraz odchodzącymi od Kościoła. Swoją postawą pokazałeś i udowodniłeś, że poprzez modlitwę oraz działania możliwe jest nie tylko przeciwstawienie się tym zjawiskom, ale, że podążając za Twoim drogowskazem katolickie rodziny będą przybliżały się do Boga.

Stajemy w tej parafii w roku 2021 i za Twoim wstawiennictwem pragniemy zawierzać sprawy, które nosimy w naszych sercach.

Zawierzamy Ci kapłanów, duszpasterzy, którzy przez sakrament Kapłaństwa zostają związani z Chrystusem w szczególny sposób - w sposób który daje im przywilej wypowiadania słów przeistoczenia w imieniu Chrystusa, przez to uosabiając Go prawdziwie i w pełni na ołtarzu. Jako Rycerze Kolumba dziękujemy Bogu za wspaniały dar naszych księży, z którymi łączymy się w pełnej niezłomnej solidarności Zobowiązujemy się do modlitwy nie tylko za Nich, a także o liczne i święte powołania kapłańskie i zakonne realizując w praktyce nasze hasło: ***Solidarni z księżmi i biskupami***.

Zawierzamy Ci sprawę ochrony życia w naszej Ojczyźnie, w czasie, kiedy toczy się batalia między dobrem a złem, między cywilizacją życia, a cywilizacją śmierci. Wspieraj nas, abyśmy budowali, a raczej: odbudowywali szacunek dla życia od poczęcia do naturalnej śmierci, bo tak wiele zostało zrujnowane w ludziach, w ludzkich sumieniach, w obyczajach, w opinii zbiorowej, w środkach przekazu.

Zawierzamy Ci nasze rodziny i wszystkich małżonków, jakże często zmagających się problemami, jakże często wątpiącymi, że Chrystus Dobry Pasterz staje pomiędzy mężczyzną a kobietą w tym wielkim sakramencie, przez który stają się oni mężem i żoną. Daj siłę, aby wytrwale współpracowali i stale odnawiali łaską sakramentu małżeństwa i w wierze wychowywali swoje dzieci, troszcząc się o ich Zbawienie. Daj moc, abyśmy przezwyciężyli słabości i pokusy; abyśmy nie dali się uwieść modzie rozwiązłości, lecz twardo stali na straży Bożych przykazań.

Zawierzamy Ci Rycerzy Kolumba i członków naszych rodzin. Błogosławiony Księże Michale wspieraj nas w podejmowanych, każdego dnia inicjatywach, abyśmy w każdym działaniu realizowali zasady miłosierdzia, jedności, braterstwa i patriotyzmu podążając ścieżką, którą nam wytyczyłeś. Daj nam siłę byśmy byli gorliwymi świadkami wiary.

Błogosławiony Księże Michale – Módl się za nami.

Homilia abp. Wacława Depo, Kapelana Stanowego Rycerzy Kolumba w Polsce

8.11.2020, Częstochowa

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja zawsze Dziewica!

Drodzy Bracia w Chrystusowym Kapłaństwie, drodzy w Chrystusie Panu Bracia i Siostry, uczestnicy tej Eucharystii w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej oraz wszyscy łączący się z nami poprzez błogosławiony przekaz telewizji Trwam. Pozdrawiam wszystkich członków Rycerzy Kolumba w Polsce i zagranicą wysławiających Bożą Opatrzność za dar beatyfikacji założyciela błogosławionego księdza Michaela McGivneya.

W Księdze Mądrości napisanej zaledwie około 10 lat przed narodzeniem Chrystusa odnajdujemy klucz do Ewangelii samego Jezusa, który uczy nas jak uczynić życie udanym, odpowiadając nim na wolę Bożą. Jedynie mądrość Boża „uprzedza tych, którzy jej pragną wpierw dając im się poznać" (Mdr 6,13). To dzięki niej człowiek zdolny jest poza pozorami ziemskich sukcesów odróżnić prawdę, sprawiedliwość i dobro. Tą samą drogą wiary, łączącej mądrość z miłością prowadzi nas dzisiaj święty Paweł w liście do Kolosan, wzbudzając równocześnie nadzieję na życie wbrew prawu śmierci. „Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus istotnie umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z nim" (1 Tes 4,14). Dlatego tak ważne jest to, co jest przesłaniem całego Nowego Testamentu, abyśmy byli ludźmi coraz głębszej wiary w Chrystusa Zmartwychwstałego i ludźmi sumienia oczekującymi na powrót Pana. W każdej Eucharystii wyznajemy Jego Zmartwychwstanie i prosimy o powrót, abyśmy byli gotowi na Jego przyjście. Albowiem ten, kto czuwa sercem, czyli sumieniem nigdy nie spóźni się na spotkanie z Bogiem, które będzie miało charakter ostateczny w chwili śmierci i sądu nad światem.

Drodzy w Chrystusie. Na co dzień przeżywamy rozmaite lęki, niepokoje, które mają swoje przyczyny zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne, pomnażając zły obraz świata swoistej bezkarności i braku odpowiedzialności przed Bogiem. W tych napięciach społecznych, które obserwujemy czy to w Ameryce, Europie czy w Polsce nietrudno zauważyć, że cechą owej krzyczącej wolności jest brak odniesienia do Boga i negacja miłości, która prowadzi do ucieczki w kłamstwa, a w sumie do samounicestwienia. Patrz na koniec, to jest również wołanie Księgi Mądrości. Cokolwiek czynisz, trzeba nam na nowo usłyszeć słowa świętego Jana Pawła II z jego ostatniej pielgrzymki do Polski z 16 sierpnia 2002 roku: „Zmartwychwstały Chrystus, mówi dziś do każdego i każdej z was: «Przestań się lękać! Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków» (Ap 1,17-18). Zaufaj Bogu, który bogaty jest w miłosierdzie. Jest z tobą Chrystus, niezawodny Dawca nadziei".

To w Nim, w Chrystusie Zmartwychwstałym i Żyjącym w Swoim Kościele złożył swoją nadzieję życia i służby błogosławiony ksiądz Michael McGivney. Ojciec Święty Franciszek uznając świętość życia księdza Michaela, którego życie było rozpięte pomiędzy 12 sierpnia 1852 a 14 sierpnia 1890 roku, a więc zaledwie 38 lat, wskazał na znaki opatrznościowej troski Boga o zbawienie każdego człowieka. Postać błogosławionego księdza Michaela, syna emigrantów irlandzkich, najstarszego z 13 rodzeństwa pokazuje nam wyraźnie, że życie człowieka nie jest ślepym wytworem natury czy przedmiotem transakcji, ale darem którym należy się dzielić. Poprzez swoją służbę kapłańską troszczył się o godność i jedność w rodzinach, zwłaszcza emigrantów, będąc sam znakiem miłosierdzia Bożego. Organizował działania, które kształtowały braterską wspólnotę. Był z ludźmi w ich smutkach, w czasach pandemii, śmierci i żałoby. Nieobce mu były więzienia i szpitale. Widząc zagrożenia idące od wielu tajnych, antykatolickich organizacji, które odciągają od wiary katolickiej mężczyzn za cenę awansu społecznego i zawodowego, założył w 1882 roku organizację dla katolickich mężczyzn Rycerze Kolumba. Ich pierwszym zadaniem było stawanie w obroni wiary, dobro i godność rodziny oraz praw obywatelskich katolików. Do zasadniczych celów Rycerzy Kolumba według zapisu założyciela było zjednoczenie mężczyzn dzielących wiarę katolicką, aby zdobyć siłę do niesienia wzajemnej pomocy w czasie choroby oraz by zapewnić godny pochówek zmarłym i finansową pomoc rodzinom zmarłych członków. Na przełomie 1889 i 1890 roku podczas światowej pandemii, która sparaliżowała świat, ksiądz Michael oddając się całkowicie posłudze kapłańskiej, troszcząc się o ofiary pandemii, sam ciężko zachorował na gruźlicę i 14 sierpnia w wigilię uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny przeszedł z życia do życia z Chrystusem na wieczność.

Drodzy Bracia i Siostry. Przyjmujemy z wdzięcznością wobec Boga dar jego beatyfikacji, odczytując znaki Bożej Opatrzności dla naszego trudnego czasu. Dostrzegamy również, że Bóg tak jak powołał księdza Michaela, tak powołuje i nas byśmy byli prawdziwymi świadkami jego miłosierdzia w świecie. Odczytujmy dobrze również w naszej polskiej rzeczywistości że po 130 latach od jego śmierci, Pan Bóg potwierdził jego świętość cudem uzdrowienia nienarodzonego dziecka w łonie matki ze śmiertelnej choroby. Czy to nie jest znak Boga dla współczesnego świata? Zaufajmy Bogu. Jest z nami Chrystus niezawodny dawca nadziei, Pan Życia i niezawodnej nadziei.

Vivat Jezus!

Homilia Ks. bpa Marka Solarczyka, Ordynariusza Diecezji Radomskiej wygłoszona w czasie Mszy św. na rozpoczęcie peregrynacji relikwii bł. Ks. Michała McGivneya w Radomiu w dn.21.02.2021 r.
Parafia pw. Matki Bożej Częstochowskiej. Rada 14004
(Wersja wygłoszona)

Pierwsza niedziela Wielkiego Postu. Właściwie moglibyśmy zaznaczyć i podkreślić, że to co jest darem Bożego Słowa dzisiaj do nas kierowanego jest taką fundamentalną zachętą, abyśmy potrafili przyjąć to co jest darem Boga, to co jest tajemnicą Jego życia, to co ofiarował i co ciągle wspiera i podtrzymuje w nas swoją mocą nasz Pan Jezus Chrystus.

O tym mówił też św. Piotr w dzisiejszym drugim czytaniu odwołując się do wydarzenia za czasów Noego. Właściwie niemalże podając, że Jezus jest tym, który dla każdego z nas tworzy taką arkę ocalenia z tego wszystkiego, co jest dalekie od Boga, z tego wszystkiego, co jest przeciwne Bogu, z tego wszystkiego gdzie nie ma Boga. Dzisiaj jesteśmy tutaj w I Niedzielę Wielkiego Postu, żeby odnowić w sobie to pragnienie, aby korzystać z tego daru, aby przeżywać go jak najlepiej. Aby tak jak słyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii wg. św. Marka stanąć rzeczywiście z tą wielką prośbą o to, aby również i nasze życie wypełnił Bóg swoją łaską, mocą swojego Ducha. Tak jak Jezus był przeprowadzony przez 40 dni na pustyni, tak jak później poszedł i zaczął głosić tą wielką dobrą nowinę, o tym, że człowiek może przyjąć i przeżyć tę bliskość Boga, tak my pragniemy, aby to się również dokonało w każdym z nas. Ale dzisiaj te nasze pragnienia rozwija i ubogaca, i właściwie w jakiś sposób ilustruje, w wymiarze naszej ludzkiej refleksji, a biorąc pod uwagę tajemnice wiary, i świętość jaką objawił poprzez swoje życie, błogosławiony ksiądz Michał McGivney. Dzisiaj chcemy również przywołać Jego osobę. Znowu odwołując się do tego, co On ofiarował, do tego wszystkiego, co jest realizowane i kontynuowane na tak wiele sposobów, a szczególnie przez zakon Rycerzy Kolumba. Bardzo często jest powtarzane, w tych dniach i w dziele peregrynacji relikwii bł. Ks. Michała McGivneya z cała pewnością będzie to wracało bardzo mocno, że tym Jego wyjątkowym rysem kapłańskiej posługi, troski serca, było to wszystko co się zawiera w trzech określeniach: miłosierdzie, jedność i braterstwo. Właściwie możemy znowu odwołać się do tego co było pragnieniem bł. Ks. Michała, aby szczególnie mężczyźni, dzisiaj wsłuchując się w dzisiejsze Boże Słowo, byli jak Noe. Te osiem dusz, o których wspominał św. Piotr w dzisiejszym drugim czytaniu odwołując się do Noego i do tego faktu, że zostały one ocalone w arce, to był Noe, to była jego żona, to było jego trzech synów i trzy synowe. Rodzina. Obecni tu Rycerze Kolumba dobrze wiedzą dlaczego rodzina i dlaczego ks.Michał, błogosławiony, i to się wszystko łączy. Tak więc dla was drodzy bracia to jest ta wielka zachęta i wielkie życzenie, bo wielu z was jest tutaj ze swoimi żonami, ze swoimi bliskimi, aby to odnowić, aby to sobie uświadomić, że tajemnica tej arki, ocalenia, ochrony tego co jest darem

Boga, tego wszystkiego co Bóg chce ocalić, tego wszystkiego co chce, żeby żyło dla jego chwały, tego wszystkiego co będzie rozwijało się i pomnażało, to dzisiaj do nas dociera. Skoro mówimy o tej arce, to myślę, że te trzy wyjątkowe tajemnice miłosierdzie, jedność i braterstwo są swoistą odpowiedzią jak ją zbudować, jak ją wykorzystać, w jaki sposób ona chroni.

Miłosierdzie – to było znamienne, jeśli chodzi o Noego, on najpierw usłyszał Boga, potem Go posłuchał i z całą konsekwencją wypełnił Jego Słowo. To jest przecież też ta wyjątkowa wrażliwość i delikatność duszy bł. Ks. Michała: słuchać Boga, wypełniać to co On objawia poprzez to, co przemawia do ludzkiego serca i ludzkiej duszy, ale i poprzez to, co przemawia przez drugiego człowieka. Jakże potrzeba nam wrażliwości na tę miłość Boga, potrzeba nam tej wyjątkowej wrażliwości, aby tego nigdy nie przeoczyć, aby tego nigdy nie zagłuszyć. W tym co duchowe, co szczególnie w czasie Wielkiego Postu chcemy przeżyć na tak wiele sposobów, ale i w tym co doczesne, co jest ciągle nam ofiarowywane. Niech bł.ks. Michał wspiera tę wrażliwość duszy w każdym z nas.

To jest również i tajemnica jedności, odniesienia, zauważenia i szacunku dla tych wszystkich, którzy są razem z nami, nie tyle obok nas, ale razem z nami w tak różnych naszych życiowych powołaniach, we wszystkich tajemnicach naszych życiowych spraw. Zaczynając od tego co rodzinne, idąc przez to co jest wspólnotą wiary i Kościoła, już nie mówiąc o tak wielu wspólnotach i społecznościach, które każdego dnia do nas docierają, bezpośrednio ale także przez świat mediów. To wszystko ma na nas wpływ, a my mamy wpływ na nich. Tak więc jest niesamowicie ważne, abyśmy potrafili szanować tę bliskość, tę jedność, abyśmy potrafili nieść w sobie tę odpowiedzialność i gotowość do tego, aby tego daru jedności nie zmarnować. Nie czas i miejsce, aby przywoływać te fakty, które są wpisane w świętość i w życie bł. ks. Michała, a ich jest wiele. Wielu będzie to odwoływało do ludzkiej wrażliwości, do odwagi, do gotowości bycia z innymi. Ale czy sam fakt Jego beatyfikacji, czy sam fakt obecności Jego relikwii i naszej wiary, że On jest z nami w tym czasie i miejscu, tutaj zaczynając od Radomia, a potem idąc przez kolejne miejsca naszej ojczyzny i nie tylko naszej ojczyzny, czy sam fakt cudu nie jest też takim bardzo konkretnym potwierdzeniem Jego bliskości? Jak wiele jest wniosków, jak wiele mamy my już osobistych przemyśleń, aby pójść dalej z troską aby szanować naszą jedność.

I pozostaje tajemnica braterstwa. Tak jak jest to wielokrotnie powtarzane, to już nie chodzi tylko o to, że jest ktoś, że jest przyjaciel, to jest brat. To już jest więź miłości, to już jest doświadczenie, które jest pragnieniem i naszą ufnością, że może i powinno i chcemy, żeby wypełniało każdą rodzinę. I tą rodzinę Ciała i Krwi i tą rodzinę ducha jaką my jesteśmy tutaj we wspólnocie zakonu rycerzy, we wspólnocie parafii Matki Bożej Częstochowskiej i we wspólnocie naszego

kościoła radomskiego. Niech Bóg to umacnia. Przyjmijmy z nadzieją to co dzisiaj ofiaruje nam Boże Słowo. Staje razem z nami Bóg, który mówi: Ja Cię będę wspierał i Ja będę prowadził, tak jak wspierałem i prowadzę bł. Ks. Michała. Stajemy razem z Nim prosząc, aby On uwrażliwił nas na tych, którzy są razem z nami po to, aby tak jak naszym pragnieniem jest, w każdej Eucharystii, także i w tej dzisiejszej, doświadczyć i przeżyć jedność tak niepojętą, tak po ludzku niewyobrażalną, ale tak wyjątkową jedność z Jezusem Chrystusem. Abyśmy potrafili również być znakiem, darem, ale i obrońcą takiej jedności dla innych. Niech arka naszego życia będzie potwierdzeniem bliskości i mocy Boga, niech będzie darem Jego wszelakich łask i dobra dla tych, wśród których żyjemy. Amen.

Kazania niedzielne na rozpoczęcie peregrynacji relikwii bł. Ks.M.McGivneya
Radom 21.02.2021.

Ks. Wiesław Lenartowicz (Proboszcz Parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Radomiu, Kapelan Programowy Rycerzy Kolumba w Polsce)

Pierwsza Niedziela Wielkiego Postu. Rozpoczynamy czas przemiany i nawrócenia, czas trudu, wyrzeczeń i zmiany swoich przyzwyczajeń. Czas nawrócenia. Co powinniśmy zmienić w swoim życiu?

Dzięki Bożej opatrzności przeżywamy także Uroczystość Nawiedzenia relikwii bł. Ks. Michała McGivneya, założyciela Rycerzy Kolumba, którego beatyfikację świętowaliśmy 31.X.2020 r. Pewnie część z nas zastanawia się po co uroczystości poświęcone tak egzotycznemu błogosławionemu. Co On dzisiaj może nam powiedzieć.

Żeby to zrozumieć trzeba najpierw przenieść się w te egzotyczne dla nas czasy poł. XIX wieku i wyruszyć za „wielką wodę", do Stanów Zjednoczonych z tysiącami emigrantów szukających chleba dla swoich dzieci.

To czas rozwoju przemysłu w USA, gdzie wschodnie wybrzeże potrzebowało wielu rąk do pracy w fabrykach. Tysiące ludzi z Europy zostawiali wszystko i emigrując, całkowicie byli zdani na wolę swoich pracodawców. Bez opieki socjalnej, z licznym potomstwem, łatwo stawali na krawędzi egzystencji. Wystarczyła utrata pracy, wypadek czy choroba. Tym bardziej, że katolicy byli tam „ludźmi" drugiej kategorii, którym jeśli chodzi o ich prawa, bliżej było do Indian i czarnoskórych niż do białych. Przykładem niech będzie tylko to, że nie mogli nabywać ziemi na własność. Dlatego też łatwo stawali się ofiarą marginesu społecznego zmuszani przez tragiczną sytuację do przestępstw i patologii.

W atmosferze XIX -wieczego antykatolicyzmu, ale i rodzinnej atmosferze wiary i wzajemnej miłości, w irlandzkiej rodzinie emigrantów w 1852 roku przychodzi na świat Michał, najstarszy z 13 dzieci.

Po skończeniu szkoły podstawowej idzie do pracy w fabryce łyżek, gdzie pracuje jego ojciec, aby pomóc rodzinie. Po jakimś czasie ojciec zauważa jego pragnienie zostania księdzem i nie bez oporów, gdy skończy 16 lat, wysyła go do Kanady, aby uzupełnił wykształcenie i zrealizował swoje powołanie. Edukacje przerywa jednak nagła śmierć 48 letniego ojca. Michał wraca do domu i do pracy w fabryce, aby przejąć rolę ojca i utrzymać rodzinę. I pewnie nigdy nie udałoby mu się zrealizować swojego powołania, gdyby nie miejscowy biskup, który ufundował mu stypendium umożliwiające kształcenie w seminarium. Po 4 latach studiów 22 grudnia 1877 roku przyjmuje święcenia

kapłańskie w najstarszej katedrze Ameryki w Baltimore. Następnie zostaje skierowany do pierwszej parafii N.M.Panny w New Haven w stanie Cannecticut.

Trafia do parafii ze świeżo wybudowanym kościołem, ogromnie zadłużonej przez budowę, gdzie proboszczem jest schorowany kapłan. Przejmuje zatem większość obowiązków. Jego otwartość na ludzie sprawia, że nie tylko duszpasterzuje w swojej parafii, ale wychodzi do całej społeczności lokalnej szukając ludzi, którym mógłby przekazać Dobra Nowinę. Ze swoją misją dociera do protestantów nawracając córkę słynnego pastora, doprowadza do pojednania z Bogiem skazanego na śmierć za zabójstwo policjanta i tym ukazuje piękne oblicze katolicyzmu. Jednocześnie wychodząc do rodzin swojej parafii zaczyna z nimi organizować zajęcia kulturalne i oświatowe, a nawet sportowe osobiście biorąc w nich udział.

Swoja aktywnością wyprzedza reformy w Kościele o blisko 100 lat. Dziś papież Franciszek powiedziałby o nim, że „ zna zapach swoich owiec". W odpowiedzi na potrzeby katolickich rodzin w 1882 roku zakłada Rycerzy Kolumba, aby podtrzymywać wiarę katolików przez integrację katolickich ojców rodzin, oraz zadbać o ich ochronę finansową, zwłaszcza po śmierci żywiciela rodziny. Ten braterski zakon świeckich mężczyzn dziś rozrósł się na światową skalę, liczy 2 miliony członków i jest silnym, prawym ramieniem Kościoła, którego rolę doceniają kolejni papieże.

Ksiądz McGivney umiera służąc swoim parafianom z wielką ofiarnością w czasie pandemii jaka panowała w USA w 1890 roku mając zaledwie 38 lat. Kiedy dzisiaj mając relikwie Błogosławionego wśród nas zastanawiamy się co chce nam powiedzieć, to jego posługa może być inspiracją i dodawać otuchy naszym kapłanom. Jego wizja aktywnego i zaangażowanego laikatu świadczy o wielkiej mocy duchowego braterstwa i miłosierdzia. Jest to lekarstwo na problemy dzisiejszego Kościoła. Natomiast cud, jaki wydarzył się przez Jego wstawiennictwo krzyczy do Polaków o świętość życia, każdego życia. Przez kolejne dni będziemy poznawać osobę i dzieło bł. Ks. Michała, będziemy zanosić do Niego modlitwy. Niech będzie dla nas przewodnikiem i światłem w ciemności.

Poniedziałek - Konferencja „Powołanie zrodzone w rodzinie”

(Udostępniona przez Ks. Wiesława Lenartowicza Kapelana Programowego Rycerzy Kolumba w Polsce)

„Stworzył... Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1,27). Ten zwięzły tekst zawiera podstawowe prawdy antropologiczne: człowiek jest szczytem całego porządku stworzenia w świecie widzialnym. Rodzaj ludzki, który bierze początek w powołaniu do istnienia mężczyzny i kobiety, wieńczy całe dzieło stworzenia; istotami ludzkimi są oboje, w równym stopniu mężczyzna i kobieta, oboje stworzeni na obraz Boga. Ten istotowy dla człowieka obraz-podobieństwo Boże mężczyzny i kobiety jako małżonków i rodziców zostaje przekazany ich potomkom: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1,28). Oto istotne fundamenty dla ludzi którzy zobowiązani są by wypełnić dar swojego powołania…

W połowie XIX wieku stan Connecticut był ojczyzną wynalazców i przedsiębiorców. Wyznaczał tempo rozwoju amerykańskiej produkcji przemysłowej. Rozrastające się szybko miasta przyciągały rzeszę imigrantów z których wielu było wyznania katolickiego. To tam przybył Irlandczyk, Patryk McGivney późniejszy ojciec ks. Michała. Miał wtedy 24 lata. W grupie emigrantów z Irlandii znalazła się również Mary Lynch, która podobnie jak Patryk wywodziła sie ze środkowej Irlandii. Mary przybyła tam mając zaledwie 15 lat i była młodsza od Patryka o dziewięć lat. Mimo to rok później w wieku 16 lat byłam już poślubioną przez Patryka w kościele pw. świętego Piotra w Waterbery. Po dwóch latach urodził się Michał, pierwszy syn młodych małżonków.

Sobór Watykański II w dokumentach końcowych zapisał: „Nadeszła już godzina, w której powołanie niewiasty realizuje się w pełni. Godzina, w której niewiasta swoim wpływem promieniuje na społeczeństwo i uzyskuje władzę nigdy dotąd nie posiadaną. Dlatego też w chwili, kiedy ludzkość przeżywa tak głębokie przemiany, niewiasty przepojone duchem ewangelicznym mogą nieść wielką pomoc ludzkości, aby nie upadła”.

Mary niezwykle mocno zaangażowała się wychowanie i wykształcenie swojej rodziny. Było to wyzwaniem, ponieważ miasto posiadało jedną szkołę publiczną i żadnej która byłaby bliska irlandzkiej społeczności katolickiej. Sposób przekazywania wiedzy był oparty na dość agresywnej i niekoniecznie przyjaznej dla katolików doktryny protestanckiej.

Dobre wychowanie otrzymane w Irlandii i tęsknota za katolickim krajem, zmotywowały matkę do przekazania otrzymanej wiedzę ale i piękna tradycji. Z obawy, że szkoła tego nie zapewni, w domu uczyła swoje dzieci. Jednocześnie wiedziała że szkoła jest bardzo potrzebna. Bardzo chciała by przekazana wiedza była zgodna z tradycją w której została wychowana

z zachowaniem chrześcijańskich wartości. Jako małżonkowie byli bardzo systematyczni o modlitwie, uczęszczali na nabożeństwa do kościoła i swoje życie kształtowali w duchu Ewangelii. Dodatkowym elementem w który wpłyną na ukształtowano później postawę Michała okazała się tęsknota rodziców za rodziną którą zostawili W Irlandii. Ten brak przekładał się na empatie wobec innych emigrantów, często popadających w życiowe tarapaty.

Historia świadczy o tym, że całe narody zginęły z powierzchni ziemi, gdy mężczyźni gubili Boga w sercu. Wiedział o tym zapracowany mąż i ojciec Patryk. Dbał jednak o dom, o żonę i o relacje z Bogiem. Wszystkie ważne wydarzenia w życiu rodziny opierał o Bożą relacje. Kościół był dla niego domem spotkania i słuchania Boga. Mając rodziców przepełnionych miłością do Boga i do siebie wzajemnie mały Michał wzrastał w szkole miłości.

W 1859 r. kiedy Michał ukończył sześć lat, zgodnie z prawem przystąpił do egzaminu wstępnego do szkoły i do tego stopnia wprowadzi wprawił nauczycieli w zdumienie swoimi wynikami że pozwolono mu rozpocząć naukę od trzeciej klasy (To również wpływ starań edukacyjnych Mamy Michała). Dyrektor szkoły był oczarowany postawą chłopca o czym tak pisał: znany był z wzorowego zachowania i dobrych wyników w nauce. Michał ucząc się każdego dnia w piwnicy budynku dawnego kościoła świętego Piotra, przez cały tydzień chodził na mszę świętą i inne nabożeństwa, tym samym praktycznie wychowywał się w kościele. Obok rodziców najważniejszą dorosła osobą w jego życiu był konkretny proboszcz. Od dwunastego roku życia Michał wyrażał chęć zastania księdzem. Jego ojciec był zdecydowanie przeciwny temu pomysłowi. Patryk był pobożnym katolikiem, ale wyrażał przekonanie że kapłaństwo nie jest odpowiednią drogą dla jego najstarszego syna. Prawdopodobnie uważał że Michał jest po prostu za młody. Michał przez trzy lata pracował w fabryce łyżek a chęć pójścia za Chrystusem wciąż w nim dojrzewała. Ojciec zdążył się też przekonać, że ten pomysł nie był ulotna zachcianką syna.

Dziś jesteśmy wdzięczni za obraz naszych rodzin, naszych rodziców dzięki którym też tu jesteśmy…. W Świętym Kościele Katolickim wypełniając swoje powołanie.

Nie szczędźcie sił drodzy Siostry i Bracia w kształtowaniu młodych pokoleń.

Wtorek - Konferencja „ Łowca dusz ludzkich”

(Udostępniona przez Ks. Wiesława Lenartowicza Kapelana Programowego Rycerzy Kolumba w Polsce)

Bóg zawsze wybierał niektóre osoby, aby współpracowały z Nim w sposób bardziej bezpośredni przy realizacji Jego planu zbawienia.
(Benedykt XVI)

W 1855 r. kiedy Michał skończył trzy lata, ksiądz Hendrikcken został proboszczem parafii świętego Piotra w Waterbury. Miał tam spędzić kolejne 17 lat. To pierwszy ksiądz, którego Michał poznał. To niezwykle ciekawa postać.

Kiedy Michał był jeszcze niemowlęciem miejscowy Biskup wyruszył do Irlandii w poszukiwaniu nowych księży, gotowych służyć wiernym w południowej części Nowej Anglii. Biskup wybierając księży z Irlandii stawiał bardzo konkretne wymagania, wysoko zawieszając poprzeczkę kandydatom. Pomimo dużego zapotrzebowania na księży w Stanach Zjednoczonych, nie rozglądał się za byle kim. Szczególnie istotnym czynnikiem był dobry stan zdrowia. Amerykańscy księża musieli liczyć się z ciągłym stresem i przepracowaniem. Niebezpiecznym były odwiedziny w rejonach pustoszonych przez choroby. Proboszczowie nie mogli być nieprzystępni i nieodporni. Parafianie oczekiwali by byli dla nich niezawodnym oparciem, kimś na kogo można liczyć siedem dni w tygodniu. Takim był wspominany już ksiądz Hendricken. Opisana postać stanowiła pierwowzór kapłaństwa dla przyszłego księdza.

We wrześniu 1868 r. w Michał opuścił rodzinny dom i wyruszył do Kanady gdzie miał zostać wpisany w poczet studentów Seminarium Świętego Jacka. Rok później w kiedy przyjechał na wakacje, mógł pochwalić się nagrodą za wybitne osiągnięcia. Był niezwykle staranny i rzetelny. To pokazuje jak dojrzałym był człowiekiem. Michał miał rewelacyjne wyniki w nauce ale droga Seminarium nie była łatwa i usłana różami. 6 czerwca 1873 r. zmarł Patryk McGivney. Michał natychmiast opuścił szkołę i nie przystąpił do egzaminów. Wrócił do domu by podjąć pracę która stała się koniecznością w utrzymaniu mamy i rodzeństwa. W 1873 roku mając 21 lat i ponownie pojechał do seminarium tym razem do Seminarium Najświętszej Maryi Panny w Baltimore gdzie pozostał cztery lata. Łącznie jego studia przeciągnęły się do 9 lat. Tworzyły Mozaikę złożoną z czterech seminariów i dwóch państw. Doświadczenie życiowe sprawiło że ks. McGivney ukończył Seminarium jako człowiek obyty posiadający zdolność oceny różnych sytuacji. Nie było w nim wyniosłości a emanował siłą czerpaną z kontaktu z osobami, które poznał na studiach. Tragiczna i przedwczesna śmierć ojca kazała Michałowi stawiać kroki po śladach nędzarzy i pokrzywdzonych, którym z tak wielkim zaangażowaniem chciał towarzyszyć w swoim powołaniu.

W 1877 r. z rąk arcybiskupa Jamesa Gibbonsa przyjął święcenia kapłańskie. Pierwszą mszę świętą sprawował w kościele rodzinnym w Boże Narodzenie. Do pracy duszpasterskiej został skierowany do parafii Najświętszej Marii Panny w New Haven. Proboszczem owej parafii był ksiądz Patryk Murphy Irlandczyk który również ukończył Seminarium w Baltimore. Młody Wikariusz został posłany do pomocy budującemu kościół proboszczowi. Ambitny ale wyczerpany proboszcz w wieku 32 lat chodził o lasce. Młody Wikariusz podjął odpowiedzialność za sprawy materialne parafii. Równie ważnym okazała się praca duszpasterską. Niedługo zauważył, że młodzi ludzie w dużej mierze mają problem z alkoholem. Więc założył w parafii stowarzyszenie całkowitej abstynencji. Jednocześnie łączył jakby dwa światy. Świat biznesu i wpływowych ludzi oraz świat biedy. Docierał do biedaków którzy popadali w tarapaty finansowe a także konflikt z prawem. Bywał regularnym gościem w więzieniu w New Heven, w którym oferował osadzonym duchowe wsparcie. Opiekował się wdowami ale żywo interesował się ludźmi chorymi. Starał się rozwiązywać problemy rodzinne i coraz większa rzesza ludzi widziała w nim społecznika i człowieka godnego zaufania. Nawet ludzie innych wyznań zwracali się do niego o pomoc. Wydawało się że jest zawsze tam gdzie była potrzebna Jego obecność.

Św. Brat Albert powiedział: *Kto porzuca wszystko dla miłości Boga, wie, że zostawił* ***niewiele*** *w porównaniu z tym, co znalazł;* - oto prawda którą swoim życiem realizował bł. Ks. Michał McGivney.

Środa - Konferencja „ Pasterz”

(Udostępniona przez Ks. Wiesława Lenartowicza Kapelana Programowego Rycerzy Kolumba w Polsce)

Dziś w Ewangelii słyszymy, jak Jezus trochę gani swoich słuchaczy, że znów nie wierzą, że czekają na znak, widoczny znak, że to On jest Mesjaszem. Coś jest w naturze człowieka, że oczekujemy po raz setny, tysięczny znaku potwierdzenia działania Jezusa w naszym życiu.

Bardzo często w historii kościoła Bóg dawał szczególnych ludzi, którzy swoim życiem byli szczególnym znakiem działania miłości bożej względem ludzi. Konkretnym znakiem jest Kościół święty.

Jak bardzo Bogu zależy na Kościele! Zajrzyjmy szybko na karty Biblii.

Woła on Abrahama z obcej ziemi, by ojcem był wiary! Wyprowadza z niewoli Egiptu swój wybrany naród i niesie do ziemi obiecanej synów Izraela. Buduje swoje Królestwo męstwem Dawida i mądrością Salomona. Bóg kocha naród – zapowiedź Kościoła. I kochają go dziesiątki żydowskich pokoleń, dla który Jeruzalem stanie się matką dzieci wiary w jedynego Boga. Idźmy dalej Oto rodzi się Jezus. Jak Jemu zależy na Kościele! Zebrał apostołów, tłumaczył, uzdrawiał, ale nie zrozumieli – zabili. Śmierć jednak stała się życiem. Z przebitego boku wypłynęła krew i woda – początek Kościoła.

Apostołowie umocnieni zmartwychwstaniem Jezusa i Duchem Świętym w sali wieczernika stali się wspólnotą Jedynego Kościoła. Sprzedawali majątki, pomagali biednym, zbierali się na modlitwie, siali Ewangelię, gdzie tylko się dało. Piotr i Paweł, Jakub i Jan, Filip i Szczepan. I wielu, wielu innych. Umiłowali Kościół aż do granic życia.

Otwórzmy teraz inną świętą Księgę – Księgę historii Jedynego Kościoła, dwóch tysięcy lat przedziwnych wydarzeń.

Kościół się rozrastał. Pozyskiwał wyznawców siłą swego Ducha. Rozsiani po całym świecie dawali chrześcijanie najwyższe dowody miłości Kościoła.

Kościół staje się matką, której nie można odrzucić, nie można nie kochać. Nie można żyć bez niej w radości i łasce. Dlatego powie po latach Jan XXIII*: „Kościół jest starą miejska fontanną, z której wszystkie pokolenia mogą czerpać wodę*”. Słowa to jeszcze niewiele. Dziś, kiedy w kolejnym dniu gromadzimy się wokół chrystusowego ołtarza, żeby poznawać jeszcze bardziej postać bł. Michaela McGivneya, tego kapłana , który swoim życiem wskazywał na Chrystusa, na Kościół, któremu służył i na człowieka, którego umiłował.

Ks. McGivney przekonany był o tym, aby żyć ewangelią, aby realizować w pełni swoje powołanie musi być ściśle związany z drugim człowiekiem, służyć człowiekowi. Słyszeliśmy już, że przerwał studia, tylko po to, żeby nieść pomoc

swoim najbliższym po śmierci ojca. Poświęcił się kapłaństwu w bardzo trudnych czasach, kiedy katolicy w USA byli uważani za ludzi gorszych. Mimo to na każdym kroku umacniał swoich parafian. Nie bał się wychodzić naprzeciw trudom i przeciwnościom. Szedł do biednych, żyjących na marginesie. Swoją pasterską posługą ogarniał tych, którzy byli skazani na śmierć. Prawdziwy pasterz, wciąż między ludźmi, poświęcając się im. W końcu gromadzi mężczyzn, aby przez jedność, braterstwo i miłosierdzie dać Kościołowi Rycerzy Kolumba. Kształtować mężczyzn do ofiarnej miłości na wzór samego Chrystusa.

A wszystko to dla Boga, który go powołał, dla Kościoła, któremu służył. Prawdziwy Pasterz, który nie lękał się złożyć największej ofiary, ofiary ze swojego życia. Kiedy dążył z posługą w czasie epidemii nie zważając na swoje zdrowie.

Moi drodzy. Ks. Michael daje nam prawdziwą lekcje.

Ale lekcja o umiłowaniu Kościoła toczy się dalej. Nadszedł czas na pytanie uczniów. A wy? Czy kochacie Kościół? Czy miłość do Kościoła nie jest wam obca?

Przy chrzcielnicy zrodziliśmy się do chrześcijańskiej wiary. Chodziliśmy po ścieżkach naszych ojców, żeby oczyścić się z grzechów i Komunię przyjąć, współmałżonce i Bogu złożyć przysięgę, żegnać na cmentarzu tych, co już odeszli. Nieraz w błocie, w zimnie, w zmęczeniu, bo umiłowaliśmy Kościół. Aż do granic poświęcenia czasu i pieniędzy, by wybudować tę świątynie. Umiłowaliśmy Kościół. Bo tego nas nauczono w dzieciństwie. Tego nauczyli nas księża. I tego nie można zapomnieć. Tego nie wolno zapomnieć. Jesteśmy synami i córkami jednego Kościoła. Kościoła Jezusa Chrystusa.

Ks. McGivney straciwszy ojca, odnalazł Matkę – Kościół i pozostał jej wierny zawsze i wszędzie. Kochając ją, uczył miłości do niej. Bóg wybrał Go jako znak dla tych, do których go posłał. Nie tak bowiem patrzy człowiek jak Bóg, bo człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Bóg natomiast patrzy na serce. A to serce bł. Ks. Michaela było sercem, które umiłowało Kościół, umiłowało drugiego człowieka, szczególnie tego odrzuconego.

Piątek - Konferencja „Gotowy na śmierć”

(Udostępniona przez Ks. Wiesława Lenartowicza Kapelana Programowego Rycerzy Kolumba w Polsce)

„*Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam sobie przypomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim.”* Dziś Jezus uczy nas o wartości pojednania.

Jak bardzo to ważne, zaświadczy każdy, komu udało się pojednać z Panem Bogiem i drugim człowiekiem. Ileż jest takich sytuacji, że nagle odchodzi ktoś bliski i nie zdążyliśmy powiedzieć słowa przepraszam, słowa dziękuję. Ileż później wyrzutów sumienia.

Dziś także chcemy się pochylić nad ostatnimi momentami życia bł. ks. Michaela. W latach 1889-1890 wybucha epidemia i ks. McGivney też cierpi chorując na grypę. Dopóki zdrowie mu pozwalało zajmował się swoimi obowiązkami parafialnymi. W ostatnich dniach życia odwiedzali go księża, aby go pocieszać, umacniać w cierpieniu i udzielać sakramentów. On sam modlił się za swoich parafian, za Rycerzy Kolumba, ofiarując swoje cierpienie. W końcu wymęczony chorobą odchodzi do Pana w wieku 38 lat.

Pan Bóg wciąż mówi do nas. Mówi nie tylko przez Pismo święte. Pan Bóg mówi również przez każdego człowieka. Pomyślmy przez chwilę, co Pan Bóg chciał powiedzieć przez życie ks. McGivneya.

1. Zapewne chciał powiedzieć o pracowitości.

Słyszeliśmy już wiele jak ks. Michael oddany był swojej posłudze. Jak nie zważając na trudności służył drugiemu człowiekowi.

Dlatego trzeba sobie dziś zrobić rachunek sumienia z pracowitości, bo Bóg chce coś powiedzieć przez tego kapłana.

Czy naprawdę jesteśmy pracowici? Czy nie uciekamy od tego, co jest naszym obowiązkiem? Czy czasem nie chcemy przebiwakować całego życia? Wstyd byłoby nam, zwłaszcza nam, księżom, gdybyśmy się mniej pracowicie troszczyli o głoszenie Ewangelii niż ten prosty ksiądz.

2. Zapewne chciał powiedzieć o wartości człowieka.

Mówi prorok Izajasz: „Jesteś drogi w moich oczach, nabrałeś wartości i ja cię miłuję” (Iz 43,4). Ks. McGivney śpieszył z pomocą do każdego człowieka. Nie było tu względu na osobę, czy warto. Tak samo wychodził do katolika, do protestanta. Wszystkim dawał się tak samo.

I ten sam Bóg, chce nam przypomnieć że każdy człowiek jest drogi w oczach Bożych. Czy leży gdzieś na bruku, czy zasiada na papieskim tronie, czy mieszka w pałacu prezydenckim, czy jest bezdomnym, to każdy człowiek jest tak samo drogi, bo za taką samą cenę został odkupiony. Za tę samą miarę krwi Chrystusa Pana.

Dlatego nie wolno nam wstydzić się drugiego człowieka, nie wolno poniżać drugiego człowieka, nie wolno nim pogardzać, ani wyśmiewać. Jeśli ktoś obok nas niesie krzyż, to po to, byśmy byli Szymonami z Cyreny, albo św. Weroniką a nie żołnierzami z pretorium.

3. Zapewne chciał powiedzieć o wierności modlitwie.

Mówi św. Paweł: „Nieustannie się módlcie!” (1 Tes 5,17). Ks. McGivney był człowiekiem modlitwy. Czas na modlitwę zawsze był obecny każdego dnia jego posługi kapłańskiej.

Dlatego trzeba sobie zrobić rachunek sumienia z wierności modlitwie. Tej codziennej. Z wierności Eucharystii. Tej przynajmniej coniedzielnej. Bóg chce powiedzieć: Bądźcie wierni modlitwie! Nie kombinujcie! Nie tłumaczcie się, że czasy inne, czy obowiązki liczniejsze! Nie uciekajcie od spotkania z Bogiem, bo tak nie można! Nie można zacząć dnia bez modlitwy i nie można bez niej dnia skończyć. Nie można przeżyć niedzieli i czasu na Mszę św. nie znaleźć! Po prostu. Nie można!

4. Zapewne chciał powiedzieć o tym, że „Dusze sprawiedliwych są w ręku Boga i nie dosięgnie ich męka. Zdało się oczom głupich, że pomarli ... a oni trwają w pokoju.” (Mdr 3,1-2) „jeśli wierzymy, że Jezus istotnie umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z Nim.” (1 Tes 4,14),

Potwierdzenie tego mamy dziś kiedy trwamy przy relikwiach bł. ks. Michaela. Już świętego, wstawiającego się za nami w potrzebach. I to jest najpiękniejsze w Chrystusie. I to jest najpiękniejsze w naszej wierze. Każdy z nas dołączy do tych, co po tamtej stronie. I tylko trzeba błagać Boże Miłosierdzie, byśmy się potkali razem w domu Ojca, w niebie.

Bł. ks. Michaelu, módl się za nami. Amen

Tekst Homilii Ks. Krystiana Wilczyńskiego – ***Kapelana Diecezjalnego Rycerzy Kolumba Archidiecezji Gdańskiej***

Święty to człowiek podobny do Jezusa

Jak dobrze jest poczuć więź braterstwa! Jak dobrze jest stanąć ramię w ramię i wspólnie wznieść modlitwę do Boga.

Bracia, Rycerze Kolumba! Pełni odwagi, ale i pokory, stajemy przed Bogiem i powierzamy Mu swoje życie. Jednoczy nas jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest i wspólna droga według myśli naszego założyciela, błogosławionego ks. Michaela McGivneya.

Popatrzmy na siebie. Różnimy się pod wieloma względami: wiekiem, zawodem, umiejętnościami, poziomem zdrowia, ale łączy nas pragnienie świętości. To jego właśnie szukamy żyjąc na ziemi. Chcemy być ludźmi w pełni, chcemy odnaleźć najlepszą wersję siebie samego.

Jesteśmy powołani przez Boga do wielkości, do osiągania ideału, którym jest Jego Jednorodzony Syn. To właśnie Jezus Chrystus ma w sobie wszystkie cechy, których pragniemy: zażyłość z Bogiem, mądrość, siłę, spryt, troskę, odpowiedzialność, cierpliwość, wewnętrzny porządek, czystość i wiele innych. To Jego dał nam Ojciec, abyśmy mieli wyraźny wzór do naśladowania.

Tak, było to nam potrzebne, bo nasze męstwo zostało dotknięte grzechem. Od tej pory często nie umiemy używać Bożych darów. Jesteśmy zdolni do krzywdzenia siebie, do zadawania ran bliźnim, zwłaszcza naszym rodzinom. Zamiast dojrzałych i odpowiedzialnych, stajemy się jak mali chłopcy, którzy chcą tylko brać albo jak przedwcześni emeryci, którzy zanim coś zaczną, to już są zmęczeni. Ale Pan nas podnosi i ciągle stawia na nogi. Bóg w nas wierzy!

Naśladowanie Chrystusa bywa trudne i mozolne, nawet czasem może wydawać się niemożliwe. Na szczęście jednak otrzymujemy w darze od Opatrzności osoby uznane przez Kościół za święte. To właśnie one ukazują, że my grzeszni i słabi możemy dorastać do wzoru Bożego Syna. Jednym z takich „Bożych darów" jest błogosławiony ks. McGivney.

Ks. McGivney odczytał znaki czasu

Urodził się 12 sierpnia 1852 roku w Waterbury w USA, jako pierwsze z trzynaściorga dzieci Patrica i Mary, emigrantów z Irlandii. Od najmłodszych lat Michael bacznie obserwował swojego proboszcza, którego postawa pozwoliła odkryć mu powołanie do kapłaństwa, mając zaledwie 13 lat. Jednak nie od razu mógł je realizować. Początkowo nie zgadzał się na nie ojciec i Michael musiał podjąć pracę w fabryce. Ten czas pomógł mu w poznaniu losu robotników i ich potrzeb.

Po trzech latach niegasnące powołanie doprowadziło Michaela do seminarium duchownego. Spędził tam twórczo kilka lat. Zapowiadał się na świetnego kapłana. Niestety zmarł jego ojciec i seminarzysta musiał wrócić do domu, przekonany, że to definitywny koniec jego drogi ku kapłaństwu. Z pomocą pospieszył lokalny biskup,

który zorganizował stypendium i przeniósł Michela do seminarium w Baltimore. Przyszły błogosławiony ukończył je i 22 grudnia 1877 przyjął święcenia kapłańskie. Pierwsza parafia posługi nosiła wezwanie Najświętszej Maryi Panny w New Haven.

Każdy z nas ma jakąś historię życia. Patrząc wstecz potrafimy ocenić proces naszego życia i jego najważniejszych momentów. Sztuką duchową jest jednak nie znać przyszłości, a ufać w mądre i pełne miłości prowadzenie przez Boga.

Przyglądając się z wiarą życiu bł. Michaela dostrzegamy wyraźnie interwencje Opatrzności Bożej. Kiedy ludzkie siły w nim słabły, kiedy wszystko zdawało się zawalać, on oddawał Bogu stery swojego życia. To wymowne zadanie także dla nas – nie zrażać się trudnościami i patrzeć na nie jako na szansę wzrostu duchowego. Innymi słowy: wszystko oddawać w ręce Boże.

Miłosierdzie dobre zawsze i wszędzie

Ksiądz McGivney dobrze rozeznał swoje powołanie. W nowej placówce od razu wziął się do pracy duszpasterskiej, aby zjednoczyć swoich parafian.

Pamiętamy, że czasy i okoliczności początków jego posługi kapłańskiej były trudne. W New Haven młody ksiądz zastał piękny nowy kościół, który tonął w długach. Miejscowy proboszcz był już starszym człowiekiem i ciężko mu było prowadzić parafię. W krótkim czasie, ze względów zdrowotnych, opuścił swój urząd i wyjechał, a wszystkie obowiązki spadły na neoprezbitera.

Któż z nas nie wzbraniał się przed wstąpieniem do Zakonu Rycerzy Kolumba, jako powód podając „brak czasu" albo „wielość obowiązków"? Patrzymy na naszego patrona i uczymy się od niego zapału, gorliwości i zaufania Bogu, że jeśli On do czegoś powołuje, to daje również łaskę wypełnienia powierzanych zadań.

Niesprzyjające warunki dla katolickich emigrantów, dyskryminacje wyznaniowe, brak opieki socjalnej, to tylko niektóre problemy, z jakimi spotkał się nasz błogosławiony. Obok tych społecznych, dostrzegał również sprawy pojedynczych ludzi ze swojej parafii, a nawet spoza niej, bo przecież ksiądz jest przedstawicielem Chrystusa dla wszystkich.

Ks. McGivney uczynił z parafii centrum życia katolickich rodzin. Organizował akcje charytatywne, angażował młodzież, posługiwał w pobliskim więzieniu i z wielką determinacją promował abstynencję poprzez krzewienie kultury oraz popularyzację sportu. Z całą pewnością możemy powiedzieć, że przyszły błogosławiony stał się duszą społeczności parafialnej.

Rycerze Kolumba

Bracia! Z tego dzieła Bożego w amerykańskiej parafii ks. McGivney wyprowadził nasz Zakon. Kierując się troską o katolickie rodziny w kryzysowym czasie, potrzebą wzmocnienia wiary w mężczyznach ze swojej parafii i pragnieniem godnego życia ich żon i dzieci, dnia 2 października ks. Michael zbiera w swoim kościele w New Haven grupkę mężczyzn, którym przedstawia swój plan na niecodzienną wspólnotę. Za przewodnika obierają sobie wybitnego katolika – Krzysztofa Kolumba, odkrywcę Ameryki. Już po kilku miesiącach, 29 lutego, bratnia organizacja zostaje zalegalizowana pod nazwą „Rycerze Kolumba". Swój dynamiczny rozwój przeżywać

będzie już po śmierci założyciela, który położył fundament pod nasz Zakon, który jest niewątpliwie dziełem z Bożego natchnienia.

Kapłan wyprzedzający epokę

Najwyższy Kapelan, abp Lori w homilii dziękczynnej podkreślił iż, ks. McGivney wyprzedził epokę soboru watykańskiego II, a nawet nazwał go duszpasterzem po myśli papieża Franciszka. Istotnie, w ciężkich czasach nie zrażał się, że wiele przedsięwzięć jest trudnych do wykonania, ale z Bożą pomocą je podejmował. Nie był w tym sam, gdyż ze wszystkich sił odpowiedzialnością za Kościół podzielił się ze świeckimi. To właśnie główna przyczyna skuteczności jego posługi – nie budował wokół siebie, ale dawał ludziom zadania, które oni spełniali jak najlepiej umieli. Sam ks. Michael pozostawał aktywnym duszpasterzem i wspólnie ze swoimi parafianami angażował się w tworzenie tej cząstki Kościoła Chrystusowego.

Po siedmiu latach pobytu w New Haven biskup zdecydował o przeniesieniu ks. Michaela do niedalekiego Thomaston, do parafii pw. Św. Tomasza. Uroczystości pożegnalne nie były w stanie pomieścić wiernych w kościele. To dowód wielkiej wdzięczności, na jaką zasłużył ten wspaniały duszpasterz.

Z pewnością przywiązanie do „pierwszej miłości" – jak my, księża, mamy w zwyczaju mówić o pierwszej parafii – dawało znać o sobie. Nie hamowało to jednak ks. Michaela. W nowym miejscu przyszły błogosławiony działał z podobnym zapałem, co w swojej pierwszej placówce.

Taki był aż do swojej śmierci. Możemy powiedzieć, że była ona przedwczesna, bo trzydzieści osiem lat to przecież nie czas na umieranie. A jednak plany Boże były inne. Prawdziwie uciążliwa epidemia grypy, widoczna gołym okiem na ulicach Stanów Zjednoczonych, dotknęła także ks. Michaela. Wiedząc o niej nie cofał się, ani nie wstrzymywał swojej działalności. Tym bardziej szedł do chorych i potrzebujących, bo tak robił Chrystus. Nasz Pan dotykał trędowatych i cierpiących na różne choroby. Taki właśnie wzór miłosierdzia zostawił nam wszystkim: „Kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je" (Mk 8,35).

Tą właśnie drogą poszedł nasz błogosławiony założyciel i zwyciężył niebo uczynkami miłosierdzia na ziemi! Bóg powołał go do siebie 14 sierpnia 1890 roku, w przeddzień Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, co możemy odczytać jako wyraźny znak z nieba.

Zachęta

Bracia! Czyż słuchając o Błogosławionym ks. McGivneyu, nie wzbudzają się w nas najwspanialsze duchowe pragnienia? Czy jest wśród nas ktoś, komu miłosierdzie jest nie po drodze? Jeszcze bardziej chcemy podjąć aktywność w Kościele.

Jesteśmy dziedzicami niespełna stu czterdziestoletniej historii. Wpatrzeni w naszego patrona starajmy się podjąć wyzwania, które on zapoczątkował: Miłosierdzie, jedność, braterstwo i patriotyzm – oto nasza droga do nieba, oto nasza świętość, którą zdobywajmy współpracując z Bożą łaską w Jego świętym Kościele.

Vivat Jesus!

Propozycja Modlitwy wiernych

Kapłan: Za przyczyną Błogosławionego ks. Michała McGivneya przedstawmy Bogu nasze prośby:

1. **Módlmy się za Kościół Święty**,
Za Ojca św. Franciszka, biskupów, /za obecnego wśród nas...../
za kapłanów, aby za przykładem Błogosławionego ks. Michała McGivneya wytrwale bronili każdego życia, oraz głosili orędzie o Bogu bogatym w Miłosierdzie.

Ciebie prosimy.....

2.**Módlmy się za naszą Ojczyznę**, aby coraz bardziej stawała się miejscem sprawiedliwości, wzajemnego szacunku, społecznej zgody. Aby ustały wrogość i nienawiść do Kościoła świętego, przyszło nawrócenie dla niewierzących, a dla nas wszystkich umocnienie naszej wiary.

Ciebie prosimy.....

3.**Módlmy się za Rycerzy Kolumba**, aby swoim życiem i pokorną służbą Kościołowi, Ojczyźnie oraz ludziom potrzebującym wsparcia, dawali świadectwa: Miłosierdzia, Jedności, Braterstwa i Patriotyzmu.

Ciebie prosimy.....

4. **Módlmy się o wygaśnięcie epidemii**, o zdrowie dla chorych, siły i wytrwałość dla ich bliskich, oraz dla lekarzy, personelu medycznego i wszystkich służb, aby Pan w swoim Miłosierdziu wspierał ich w działaniu i błogosławił w służbie bliźnim.

Ciebie prosimy.....

5. **Módlmy się za zmarłych**, /szczególnie w tej Mszy Świętej, za świętej pamięci ...../ **oraz zmarłych Rycerzy Kolumba** i zmarłych z naszych rodzin, aby Dobry i Miłosierny Bóg przebaczył im doczesne winy i przyjął do grona zbawionych.

Ciebie prosimy.....

6. **Módlmy się za nas tu zgromadzonych**, abyśmy coraz realizowali ideały Błogosławionego Księdza Michała Mc.Givneya i odważnie wychodzili naprzeciw wyzwaniom naszego rycerskiego powołania.

Ciebie prosimy.....

Kapłan: Wszechmogący Boże, zawierzając Tobie losy świata i każdego z nas, wysłuchaj i przyjmij łaskawie nasze pokorne prośby, jeżeli są zgodne z Twoją świętą wolą, Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Tajemnice bolesne Różańca świętego (I)

(Udostępnione przez Ks. Wiesława Lenartowicza Kapelana Programowego Rycerzy Kolumba w Polsce)

I. Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu. (Ewangelia wg św. Łukasza 21-22)

„Przed tym wszystkim podniosą na was ręce i będą was prześladować, z powodu mojego imienia wlec was będą do królów i namiestników. Będzie to dla was sposobność do składania świadectwa. (-) Wydawać was będą nawet rodzice i bracia, krewni i przyjaciele i niektórych z was o śmierć przyprawią. I z powodu mojego imienia będziecie w nienawiści u wszystkich. Ale głos z głowy wam nie spadnie. Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie.(-)

Wstańcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie."

Ks. Michel McGivney zachorował na grypę w czasie epidemii, która rozgorzała w latach 1889/90. Mimo choroby nie przerwał swojej posługi wobec parafian. Modląc się za swoich parafian i ofiarowywał swoje cierpienia w intencji ich duchowego i doczesnego dobra. Dusza jego spodobała się Bogu.

II. Biczowanie Pana Jezusa (Ewangelia wg św. Marka 15)

„Zaprowadzili Jezusa przed Piłata. Piłat zapytał : Czy Ty jesteś Królem żydowskim? Jezus odpowiedział: Tak, Ja Nim jestem.(-) A lud zawołał : Ukrzyżuj Go.

Ks.McGivney nie zamknął się pokornie w kościele i na plebanii , ale wierny posłaniu Chrystusowemu wychodził do ludzi nie zważając na ludzkie względy. Służąc prawdziwemu Królowi szedł do biednych i żyjących na marginesie, służył jako obrońca rodzin w sądzie, był przyjacielem wyznawców innych wyznań, służył jako kapelan w szpitalu a także dla skazanych na śmierć. Zebrał w kościele mężczyzn zakładając Rycerzy Kolumba. Tak głosił Królestwo Boże. I my dzisiaj kontynuując jego drogę mamy wychodzić do świata i ludzi i głosić Ewangelię bez względu na cenę jaka przyjdzie nam zapłacić. Chrystus jest Królem.

III. Ukoronowanie cierniem Jezusa (Ewangelia wg. św. Mateusza 27)

„Żołnierze namiestnika zabrali Jezusa do pretorium, (-) Rozebrali Go z szat i narzucili na Niego płaszcz szkarłatny. Uplótłszy wieniec z ciernia włożyli Mu na głowę, a do prawej ręki dali Mu trzcinę. Potem przyklękali przed Nim i szydzili z Niego, mówiąc: Witaj, Królu żydowski! Przy tym pluli na Niego, brali trzcinę i bili Go po głowie."

Chrystus uprzedzał nas, że skoro Jego prześladowali to i nas będą prześladować. Ks. McGivney poświęcił się kapłaństwu w czasach kiedy katolicy w USA byli uważani za ludzi II kategorii, fałszywie oskarżano ich o wiele przestępstw, bo takie było zapotrzebowanie polityczne. A jednak swoją postawą umacniał wiarę swoich parafian, wychodził do ludzi potrzebujących i mobilizował mężczyzn do stawania w wyłomie do obrony życia, rodziny i Kościoła. Jego świadectwo pociągnęło do kapłaństwa nawet dwóch jego młodszych braci. **„Nie lękajcie się, Jam zwyciężył świat."**

IV. Dźwiganie Krzyża przez Jezusa (Ewangelia wg. św. Łukasz)

„Gdy wyprowadzili Jezusa , zatrzymali niejaskiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem. A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiety, które zawodziły i płakały nad Nim. Lecz Jezus zwrócił się do nich i rzekł: Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi."

Ks. McGivney przekonany był o sile prawdy jaka jest w kościele. Krzyżem, który podjął z miłością było całkowite oddanie kościołowi i poszukiwanie na wszystkie sposoby, jak żyć dzisiaj Ewangelią. Był przekonany, że realizowanie swojego powołania kapłańskiego musi być związane ściśle ze służbą człowiekowi. Słowo musi być poparte czynem. Dlatego przerwał swoje studia, aby zaopiekować się swoją rodziną po śmierci ojca. Całkowicie oddał się swoim parafianom, także w czasie epidemii, aż do złożenia ofiary ze swojego życia. Jezu naucz nas brać swój krzyż z miłością.

V . Ukrzyżowanie Pana Jezusa (Ewangelia wg. św. Łukasza 23)

„Gdy przyszli na miejsce zwane „Czaszką" ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Lecz Jezus mówił: Ojcze przebacz im, bo nie wiedzą co czynią. A potem Jezus zawołał donośnym głosem: Ojcze w Twoje ręce powierzam ducha mojego. Po tych słowach wyzionął ducha."

Zadanie jakie stoi przed każdym mężczyzną realizuje się szczególnie w posłudze Rycerzy Kolumba, która w jedności, braterstwie i miłosierdziu ma kształtować rycerzy do ofiarnej miłości wzorem swojego założyciela. Miłości, która pragnie dobra drugiej osoby, godząc się nawet na śmierć dla samego siebie." Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. (J 15,13) Prawdziwe oblicze tej miłości objawiło się na krzyżu. Nasz Patron dał nam i naszym rodzinom doskonały przykład jak żyć Ewangelią w swoich domach, parafiach i wspólnotach, w swoim miejscu i czasie. Boże prowadź nas swoją łaską do świętości przez wstawiennictwo bł. ks. Michała McGivneya. Amen.

Tajemnice bolesne Różańca świętego (II)

(Udostępnione przez Ks. Wiesława Lenartowicza Kapelana Programowego Rycerzy Kolumba w Polsce)

1. Modlitwa w ogrójcu

***Czemu śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie* (Łk 22, 46).**

Im trudniej przychodzi nam się modlić, tym większe owoce modlitwa może przynieść. W trudzie codzienności trzeba nam więc „nie zasnąć", nie oddać się własnej obojętności na cierpienia braci wokół nas. Potrzebna jest nasza modlitwa wspierająca ludzi i dzieła z naszego otoczenia. Modlitwa jednak nie może stać się sposobem do zmiany wszystkiego wokół nas, lecz drogą do oddania naszego losu w ręce Boga.

Maryjo, prowadź nas w naszych modlitwach, abyśmy wzorem bł. Ks. Michała McGivneya gorliwie wspierali potrzebujących i wiernie ufali Bożym zamysłom.

2. Biczowanie Jezusa

***Zostanie wydany w ręce pogan, będzie wyszydzony, zelżony i opluty; ubiczują Go i zabiją* (Łk 18, 32).**

Ludzie, którzy znienawidzili Jezusa za jego słowa i czyny wymierzyli mu krzywdzącą sprawiedliwość na miarę własnych ograniczonych serc. Każdego dnia, my sami czyniąc złe rzeczy w imię dobrych idei, biczujemy Syna Człowieczego, mieszając najświętszą Krew Jezusa z brudem i prochem ziemi. Karcąc niewinnego Brata, gdy nie okazuje skruchy, gdy się nie broni, sami biczujemy Jezusa.

Maryjo, wspieraj nas, abyśmy nigdy nie wymierzali razów naszemu bratu, lecz umieli go bronić. Daj nam siłę, abyśmy pochylali się nad każdym skrzywdzonym.

3. Cierniem ukoronowanie

***A żołnierze, uplótłszy koronę z cierni, włożyli Mu ją na głowę i okryli Go płaszczem purpurowym* (J 19, 2).**

Czy wymierzenie kary nie wystarczy? Z naszego wnętrza wypływa często jeszcze pogarda i szyderstwo. To rozum jako dar Boży nam dany, bywa narzędziem zła, kiedy w naszej głowie rodzi się napiętnowanie Brata. Czy szukamy tylko sprawiedliwości? Czy też obmyślamy zasadzkę na sprawiedliwego, który uległ słabości? Czy nie chcemy być sędziami dla innych ?

Maryjo, ucz nas bojaźni Bożej jako mądrości i rozjaśniaj nasz rozum, aby unikał zła.

4. Droga krzyżowa

***Zabrali zatem Jezusa. A On sam, dźwigając krzyż, wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszką* (J 19, 16).**

Tak jak droga Jezusa na Kalwarię, tak i nasze drogi często są wyboiste, zagmatwane i niebezpieczne. Jest na nich wiele upadków. Ważne, aby nie zwątpić, że jesteśmy na dobrej drodze, jeśli idziemy z Jezusem. Tak jak Jezus jest przy nas na wyboistej drodze, tak i my bądźmy współtowarzyszami tych Braci, którzy upadają i czekają na znak nadziei. Współczując innym, możemy iść z Jezusem Chrystusem i poprowadzić innych do krainy, gdzie mieszkań jest wiele.

Tak będziemy realizowali nasze ideały braterstwa.

Maryjo, dodawaj nam sił, abyśmy mieli odwagę nieść nasz krzyż z Jezusem i pomagać nieść krzyże naszych bliźnim.

5.Śmierć Pana Jezusa

***I skłoniwszy głowę, oddał ducha* (J 19, 30).**

Nie da się opisać, co znaczy, gdy umiera najlepszy z ludzi. A jednak to Ja przyczyniłem się do jego śmierci. Najpierw mówię, że *jestem gotowy życie za Ciebie oddać,* a chwilę później uciekam, aby życie swoje zachować. Jeśli jednak nie stracę najcenniejszego dla mnie życia, to nie wejdę do Królestwa Bożego. Na tym polega paradoks krzyża i zbawienia, że nie zasłużyłem, a otrzymuję – taki jest Bóg. Ile oddam Bogu i bliźnim, tyle otrzymam w miłosierdzie Bożym.

Maryjo, prowadź nas, aby nasza nadzieja na Życie Wieczne w krainie Boga nigdy nie umarła, abyśmy tą nadzieją pociągnęli do Boga także naszych Braci

Modlitwa o kanonizacje Bł. Ks. Michaela McGivneya.

Boże, nasz Ojcze, • opiekunie ubogich i obrońco wdów i sierot, • Ty powołałeś Twojego kapłana, błogosławionego Michaela McGivneya, • aby stał się apostołem rodziny chrześcijańskiej • i prowadził młodych do pełnej poświęcenia służby bliźnim. • Spraw, aby przykład jego życia i cnót • pomógł nam pełniej naśladować Twojego Syna, Jezusa Chrystusa, • wypełniać Jego przykazanie miłości • i budować Jego Ciało, którym jest Kościół. • Niech przykład Twojego sługi • natchnie nas większym zaufaniem do Twojej miłości, • abyśmy mogli kontynuować jego dzieło opieki • nad potrzebującymi i odrzuconymi. • Pokornie Cię prosimy, • abyś raczył włączyć błogosławionego Michaela McGivneya do grona świętych Kościoła, • jeśli taka jest Twoja wola. • Za jego przyczyną racz nam udzielić łaski, ... *[złóż w ciszy tutaj swoją prośbę],* o którą Cię prosimy. • Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.